

ECHO DNIA

25-367 Kielce, pl. Obr. Stalingradu Nr 2

wydanie

9

Nr

1 1

z dn

13 -01-80



Na zdjęciu: Regina Redlińska i Jacek Strama.

Kartka z widowni

Karnawałowe spotkanie z Goldonim

Trudna sytuacja Teatru im. S. Zeromskiego nie jest tajemnicą dla kieleckich miłośników Melpomeny. Realizacja wcześniejszych planów repertuarnych nie jest możliwa wobec poważnego osłabienia zespołu, opierającego się w ostatnim czasie na kilku indywidualnościach. Zespół teatralny wymaga wzmocnienia nie tylko przez pozyskanie nowych aktorów. Nowy kierownik artystyczny, Józef Skwark zapowiada intensywne starania w tym kierunku — i przez tworzenie warunków doskonalenia zawodowego i lepsze wykorzystanie talentu ludzi od dawna już na dobre i złe z Kielcami związanych.

Oglądając „BLIŹNIAKI Z WENECJI” Carlo Goldoniego w

reżyserii Andrzeja Dobrowolskiego, nie można, niestety, zapominać o wszystkich ograniczeniach, jakie ciążyły nad realizacją tej premiery.

W komedii XVIII-wiecznego włoskiego pisarza obserwujemy perypetie dwóch bliźniaków. Głupawy Zanetto pojawia się w Weronie, by poślubić piękną Rozaure. Drugi z braci, miły i inteligentny Tonino, przybywa tu również w ślad za swą kochanką Beatrycze. Obaj nie o sobie wiedząc, spotykają się wciąż z tymi samymi osobami, które również nie zdają sobie sprawy z istnienia bliźniaka każdego z bohaterów. Powoduje to liczne zabawne komplikacje. Widowisko rozgrywa się w konwencji zbliżonej do komedii dell'arte, a więc swego rodzaju improwizacji, urozmaicone jest tańcami i piosenkami z muzyką Mirosława Niziurskiego. Autorem tekstów piosenek jest Wojciech Dróżdź i choć należę do zdeklarowanych zwolenników jego twórczości stwierdzić muszę, że jego mariaż z teatrem kieleckim nie jest, jak dotąd, udany, a piosenki kłócą się ze stylistyką spektaklu.

Jacek Strama w podwójnej roli obu bliźniaków jest niewątpliwie postacią dominującą także aktorsko, choć niełatwe różnicowanie obu dość kontrastowych przecież postaci braci bliźniaków nie zawsze dla widza jest czytelne. O pozostałych aktorach trudno powiedzieć coś więcej poza tym, iż często wielu z nich robi wrażenie, że wcale ich ta komedia nie bawi. Czy bawi widzów? — To pytanie o kluczowym znaczeniu. Miejmy nadzieję, że czas i frekwencja na widowni pozwolą udzielić odpowiedzi twierdzącej.

Systematycznie współpracuje z kielecką sceną scenograf Józef Napiórkowski. Scenografia „Bliźniaków z Wenecji” przedłuża cykl udanych realizacji.

Premiera komedii Goldoniego zamyka rok 1979. Odnotujmy ją z nadzieją, że w nowe dziesięciolecie kielecki teatr wstąpi pod szczęśliwszą gwiazdą. I takie niech będą nasze spóźnione nieco noworoczne życzenia.

WIDZ